

KATARZYNA FRUKACZ

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Polska

**SZWEDZKI POLAK – POLSKI SZWED.
MACIEJ ZAREMBA BIELAWSKI
WOBEC POLSKOŚCI
I POLSKIEJ SZKOŁY REPORTAŻU***

„[P]ROBLEMY Z TOŻSAMOŚCIĄ DOBRZE MIEĆ, BO NIC TAK NIE OGLŹPIA JAK SWOJKOŚĆ” – stwierdził w jednym z wywiadów Maciej Zaremba Bielawski, dowodząc poznawczych korzyści, które czerpie ze swej potrójnej przynależności narodowej¹. Potrójnej, czyli polsko-szwedzko-żydowskiej – bo urodził się w Polsce, lecz wyjechał do Szwecji w wieku 18 lat wraz z braćmi, babcią i matką Żydówką, pod wpływem antysemickiej kampanii zapoczątkowanej wydarzeniami Marca 1968 roku. Zaremba jest obecnie reporterem i publicystą znanego sztokholmskiego dziennika „Dagens Nyheter”, laureatem prestiżowych skandynawskich konkursów dziennikarskich i wyróżnień pokojowych, docenianym m.in. przez przyznającą Nagrody Nobla Akademię Szwedzką². Jego reportaże ze zbioru *Polski hydraulik* zostały w 2007 roku wystawione przez szwedzki objazdowy Teatr Narodowy (Riksteatern), z kolei sam autor otrzymał w 2009 roku tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu w Lund. Nie dziwi więc fakt, że w Polsce Zaremba bywa

* Dziękuję Pani Profesor Małgorzacie Annie Packalén Parkman za konsultację tekstu pod kątem zawartych w nim tłumaczeń szwedzkojęzycznych cytatów, nazw i tytułów książek.

¹ M. Zaremba Bielawski, *Polska i Szwecja to prawie dwa bieguny*, rozm. przepr. B. Dudko, „Nowe Książki” 2011, nr 6, s. 8.

² Nagrodę ze środków własnych Akademii Szwedzkiej Zaremba otrzymał w 2005 i 2008 roku. Akademia przyznała mu też literacką Nagrodę Kellgrena (Kellgrenpriset, 2013). W roku 2006 reporter został wyróżniony Wielką Nagrodą Dziennikarską (Stora Journalistpriset), ustanowioną przez szwedzki koncern medialny Bonnier, a także Nagrodą Polonii Szwedzkiej Poloniki w kategorii „Polak Roku”. Oprócz tego Zarembę uhonorowano m.in. pokojową Nagrodą Daga Hammarskjölda (Dag Hammarskjöld-priset, 2006) oraz Nagrodą Johana Hanssona (Johan Hansson-priset, 2013).

określany jako szwedzki dziennikarz polskiego pochodzenia³, a dla zagranicznych komentatorów pozostaje już tylko „szwedzkim” autorem⁴. Paradoksalnie jednak, o czym niekiedy wspomina, uważa się nadal za „pół-Polaka”⁵.

Owa „pół-polskość” zdaje się odgrywać w biografii Zaremby istotną rolę. Po przyjeździe do Szwecji w 1969 roku miał się on rozmaitych zajęć, jednak dziennikarzem został dopiero w latach 80. w efekcie polskiego antykomunistycznego zrywu, niezrozumiałego dla mieszkańców Skandynawii. Autor wielokrotnie podkreślał, że karierę reporterską rozpoczął, gdy powrócił do Polski w 1981 roku, by poprzez przywieziony stamtąd materiał wyjaśnić Szwedom fenomen „Solidarności”. Z uwagi na znajomość języka i polskich realiów posiadał w tym względzie wyraźną przewagę nad dziennikarzami szwedzkimi:

Dziennikarzem zostałem przez „Solidarność”. (...) Jak wybuchła „Solidarność”, poczułem się odpowiedzialny, bo mało kto ze szwedzkich dziennikarzy potrafił oddać jej fenomen. Nic im się nie zgadzało. Co ma religia do związków zawodowych? Więc jak w klasycznym opowiadaniu, obszedłem redakcje, mówiąc: wy o mnie nic nie wiecie, nie szkodzi, dajcie zaliczyć, a za pół roku przywożę takie teksty z Polski, jakich nikt tutaj nie pisze⁶.

Wątek „Solidarności” reporter rozwinął w 1985 roku, analizując katolickie korzenie ideowe tego ugrupowania w publikacji wydanej z jezuitą Erwinem Bischofbergerem⁷. Na temat Polski, a konkretnie: polskiego chłopstwa z Rzeszowszczyzny, pisał również w swej debiutanckiej książce z roku 1983, ilustrowanej zdjęciami Håkana Pieniowskiego⁸. Cudzoziemskie korzenie przesądziły o dalszej karierze dziennikarskiej Zaremby. Dzięki polskiemu pochodzeniu został w 1990 roku zatrudniony na etacie w „Dagens Nyheter”, którego redakcja potrzebowała „spojrzenia z zewnątrz, doświadczenia realnego komunizmu oraz reporta-

³ Tego typu zwroty pojawiają się zwykle w lidach i notkach biograficznych dołączanych do wywiadów z Zarembą. W niektórych z nich jest on określany wprost jako dziennikarz szwedzki. Zob. np.: *Szwedzką publicystykę przenika chęć moralizowania*, rozm. przepr. M. Błędowska, A. Wiśniewska, w: *Szwecja. Przewodnik nieturystyczny*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010, s. 306; *Jak pan się przechrzci, będzie panu łatwiej*, rozm. przepr. K. Bielas, „Gazeta Wyborcza” 19.05.2011, nr 115 [dod. „Duży Format”, nr 19], s. 3; *Szwecja to Szwecja, Polska to Polska*, rozm. przepr. E. Winnicka, „Polityka” 2011, nr 29, s. 30.

⁴ Zob. np. zawartą w *Leśnej mafii* na stronie z blurbami opinię niemieckiego dziennikarza Thomasa Steinfeldta: „Maciej Zaremba jest najlepszym s z w e d z k i m [podkr. K.F.] reporterem interwencyjnym”.

⁵ Zob. M. Zaremba, *Szwedzką publicystykę przenika...*, s. 293.

⁶ M. Zaremba Bielański, *Polska i Szwecja to prawie...*, s. 5.

⁷ E. Bischofberger, M. Zaremba, *Arbete före kapital. Den katolska kyrkans sociallära [Praca przed kapitałem. Nauczanie społeczne Kościoła katolickiego]*, Stockholm: Brevskolan, 1985.

⁸ H. Pieniowski, M. Zaremba, *Rzeszów. Bland polska bönder [Rzeszów. Wśród polskich chłopów]*, Stockholm: Bildförlaget Öppna Ögon; Fotograficentrums Förlag, 1983.

żu”⁹. Status zasymilowanego, lecz w pewnym sensie nadal „obcego”, a przez to bezstronnego obserwatora szwedzkiej rzeczywistości przyczynił się do rozgłosu późniejszych dokonań Zaremba. Dobrą tego ilustracją są jego prasowe teksty dotyczące przymusowych sterylizacji o podłożu eugenicznym, których w Szwecji dopuszczano się jeszcze do lat 70. XX wieku na społecznie „małowartościowych” – jak uzasadniały władze – obywatelach. Przed Zarembą temat ten poruszali już autorzy szwedzcy, jednak dopiero śledztwo dziennikarza emigranta wywołało medialny skandal i doprowadziło do wypłaty odszkodowań ofiarom wspomnianego proceduru.

Przywołanie wymienionych epizodów biograficznych służy uwypukleniu tematu niniejszego szkicu, skupionego wokół tożsamościowych aspektów reportaży i publicystyki Macieja Zaremba Bielawskiego. Jako „emigrant, ale już poważnie zasiedziały”¹⁰, autor *Leśnej mafii* zdaje się realizować schemat migracyjnej transgresji, tj. osobowościowego i aksjonormatywnego „zawieszenia” pomiędzy dwiema kulturami, bez możliwości ostatecznego zadomowienia się w żadnej z nich¹¹. Zasila tym samym poczet polskich reporterów i publicystów tymczasowo bądź permanentnie, świadomie bądź mimowolnie „wykorzenionych” z kraju pochodzenia. Do tak rozumianego (należy jednak dodać: niezbyt licznego) grona zalicza się przede wszystkim osiadły na dalekiej północy Rosji Mariusz Wilk – bodaj najczęściej łączony z figurą kulturowego nomady, eksplorującego obcą rzeczywistość narodową niejako wbrew własnej cudzoziemskości¹². Warto tu wskazać również Ilonę Wiśniewską, mieszkającą w północnej Norwegii (ukazanej przez autorkę w reportażach: *Białe. Zimna wyspa Spitsbergen* z 2014 roku oraz *Hen. Na północy Norwegii* z 2016 roku), czy Piotra Ibrahima Kalwasa, który w 2000 roku przeszedł na islam, a osiem lat później przeniósł się do Egiptu (skąd pisał dla „Gazety Wyborczej” i „Dużego Formatu” teksty reporterskie, przedrukowane w zbiorze *Egipt: haram halal*, 2015).

⁹ M. Zaremba Bielawski, *Polska i Szwecja to prawie...*, s. 5.

¹⁰ M. Karpiński, *Lekcja Szwecji z lekcją pokory* [rec. M. Zaremba, *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, przeł. W. Chudoba i in., Wołowiec: Czarne, 2008], „Nowe Książki” 2008, nr 6, s. 57.

¹¹ Por. uwagi Julii Kristevej na temat tożsamości emigrantów, referowane w szkicu Mieczysława Dąbrowskiego: *Międzytekst. Literatura między kulturami narodowymi*, „Porównania” 2013, t. 13, s. 99.

¹² Zob. np. A. Sobieska, *Tropa wydeptana po rosyjsku, czyli o istocie nomadyzmu według »Dziennika północnego« Mariusza Wilka*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, nr 2, s. 58. Monika Wiszniowska pisze o „zadomowieniu” Wilka w Rosji jako określonej strategii poznawczej, będącej źródłem ambiwalencji tożsamościowej: „Autor-narrator jest przybyszem, zarazem tutejszym i nie u siebie, jednocześnie na swoim i nie na swoim miejscu” (M. Wiszniowska, „Wilczy notes” – literacki dom na Wyspach Solowieckich, „Anthropos?” 2011, nr 16–17, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos9/texty/wiszniowska.htm> [dostęp: 13.08.2018]). Należy tu jednak zastrzec, że dokumentarnej prozy Wilka nie sposób określić jako „czystej” realizacji reportażu.

Zaremba wyróżnia się na tle przywołanych reporterów za sprawą odmiennej biografii emigranckiej oraz wysokiego stopnia asymilacji z kulturą przyjmującą. Jego zadomowienie w Szwecji nie niweluje jednak całkowicie uprzednio wspomnianego stanu duchowego „zawieszenia”, które znajduje pośrednie odzwierciedlenie także na gruncie tworzonych przez autora reportaży. Przedmiotem dalszych rozważań będą więc różnorodnie pojmowane „polskie” akcenty tej – zdawałoby się – na wskroś „szwedzkiej” twórczości, a także jej odniesienia do wzorców pisarstwa reportażowego przyjętych w Polsce. Druga kwestia zostanie rozpatrzona w zestawieniu z poetyką utworów prezentowanego reportera oraz w kontekście jego kulturalnych inicjatyw i krytycznoliterackich spostrzeżeń poświęconych polskiej szkole reportażu. Wymienione problemy wiążą się ściśle z tytułową kategorią „polskości”, dlatego materiał poddany analizie obejmie w szczególności tłumaczenia szwedzkojęzycznych książek Zaremby, które ukazały się w Polsce na przestrzeni ostatnich dwóch dekad.

Spśród tego dorobku warto wyróżnić trzy pozycje książkowe. W 2008 roku Wydawnictwo Czarne opublikowało przekład zbioru reportaży *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, wznowiony pięć lat później w poszerzonej edycji wydanej przez Agorę¹³. Oryginalna wersja językowa tomu ukazała się w Szwecji w 2006 roku¹⁴ i zawierała teksty ujawniające rozmaite patologie, zachodzące m.in. w szwedzkim ustawodawstwie, tamtejszej opiece socjalnej, służbie zdrowia czy działalności związków zawodowych. Społecznie zaangażowaną tematykę autor podjął też w niebędącej reportażem książce *Higienisci. Z dziejów eugeniki*¹⁵, którą recenzenci odebrali na ogół jako „esej o losach idei”¹⁶ higieny rasy w Skandynawii i innych regionach świata. Szwedzki oryginał tej po części popularnonaukowej¹⁷ publikacji ukazał się w roku 1999¹⁸ i bazował na wspomnianych

¹³ M. Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, przeł. W. Chudoba i in., Warszawa: Agora, 2013. Drugie polskojęzyczne wydanie *Polskiego hydraulika* zostało poszerzone o cztery dodatkowe reportaże, przedrukowane z nowszych zbiorów książkowych Zaremby. Korzystam właśnie z tej edycji książki, a kolejne cytaty z niej zaczerpnięte oznaczam w nawiasach skrótem PH i odpowiednim numerem strony.

¹⁴ M. Zaremba, *Den polske rörmokaren och andra berättelser från Sverige*, Stockholm: Norstedts, 2006.

¹⁵ M. Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, przeł. W. Chudoba, Wołowiec: Czarne, 2011. Odwołania do tej książki sygnuję w nawiasach skrótem H, po którym podaję numer strony.

¹⁶ P. Teisseyre, [rec. M. Zaremba Bielawski, *Higienisci...*], „Polityka Społeczna” 2011, nr 10, s. 36.

¹⁷ *Higienistów* można odebrać jako popularnonaukową próbę stworzenia kompendium wiedzy o myśli eugenicznej, choć autor był przez niektórych polskich recenzentów krytykowany za rzekomą ideologizację wywodu i uproszczenia – zob. np. K. Dunin, *Pochwała eugeniki*, „Dwutygodnik” 2011, nr 56, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/2159-pochwala-eugeniki.html?print=1> [dostęp: 13.08.2018]. Ideę higieny rasy Zaremba omawia wieloaspektowo, z wykorzystaniem licznych odwołań teoretycznych (m.in. z zakresu filozofii i psychologii społecznej). Naturalny wydaje się zatem fakt, że książka była recenzowana w prasie specjalistycznej, a niekiedy też przywoływana w pracach naukowych z różnych dyscyplin badawczych. Zob. m.in. recenzję Magdaleny Paciorek („Medycyna Nowo-

już artykułach prasowych dotyczących przymusowych sterylizacji, zdaniem autora świadczących o wypaczeniu modelu państwa opiekuńczego. Postawę krytycznego obserwatora i demaskatora prawnych nadużyć Zaremba przyjął również w *Leśnej mafii* – reportażu poświęconym dewastacji lasów w Szwecji, a tym samym przełamującym jej stereotyp jako kraju proekologicznego¹⁹. Mitoburczy charakter wszystkich trzech wymienionych książek stwarza ryzyko zbyt pochopnych wniosków i ocen – przed czym autor zwykł przestrzegać, dowodząc, że jego teksty bynajmniej nie traktują o „szwedzkiej bezduszości”, lecz raczej o tym, „jak nowoczesna organizacja biurokracji rozmywa pojęcie odpowiedzialności i zagłusza sumienie”²⁰. Mimo wszystko trafne wydaje się spostrzeżenie Urszuli Glensk, że czytając książki Zaremby, „można polubić Polskę albo przynajmniej zdystansować się do wyobrażeń o krajach idealnych”²¹.

W zacytowanej opinii uwidacznia się pewien paradoks związany z recepcją twórczości Zaremby w Polsce. Przed wyjaśnieniem tego niuansu należy ponownie podkreślić, że – nie licząc czterech rozdziałów napisanych przez autora w ojczystym języku specjalnie do polskiego wydania *Higienistów* – reporter tworzy po szwedzku, a polskojęzyczne przekłady swych tekstów, w większości zamieszczonych wcześniej na łamach „Dagens Nyheter”²², jedynie autoryzuje. Niezależnie więc od przyrodzonej „polskości” Zaremby, geneza jego reportaży pozostaje szwedzka – nie tylko za sprawą miejsca pierwodruku, lecz także tematyki utrwalającej obce Polakom realia społeczne, przy użyciu równie obcych kodów kulturowych. Tę prawidłowość reporter wyeksponował w przedmowie do drugiej edycji *Polskiego hydraulika*, dziwiąc się zainteresowaniu, jakie wzbudziło

żytna” 2011, t. 17, z. 1, s. 281–284) lub rozprawy: Teresy Rzepy i Ryszarda Żaby (*Leon Wernic jako zwolennik i propagator eugeniki*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2013, t. 22, z. 1, s. 68), Huberta Kaszyńskiego i Katarzyny Ornackiej (*Eugenika jako kontekst historyczno-kulturowy dla pracy socjalnej z rodziną*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” 2014, t. 19, nr 2, s. 43–44, 46) oraz Agnieszki Kulig (*Ja – Ty – Wspólnota. Samotność jako strategia wykluczania?*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein – Wobec samotności” 2014, nr 12, s. 247).

¹⁸ M. Zaremba, *De rena och de andra. Om tvångssteriliseringar, rashygien och arvsynd* [Czyści i inni. O przymusowej sterylizacji, higienie rasy i grzechu pierworodnym], Stockholm: Bokförlaget DN, 1999.

¹⁹ M. Zaremba Bielawski, *Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny*, przeł. M. Wasilewska-Chmura, Warszawa: Agora, 2014. W dalszych cytowaniach publikację tę opatruję skrótem LM i odpowiednim numerem strony. W oryginale książka ukazała się pt. *Las, który odziedziczyliśmy* (*Skogen vi ärvde*, Stockholm: Weyler, 2012).

²⁰ M. Zaremba, *Jestem z tego pejzażu*, rozm. przepr. K. Janowska, „Polityka” 2008, nr 15, s. 72.

²¹ U. Glensk, *Higieniści w lesie* [rec. M. Zaremba Bielawski, *Leśna mafia...*], „Nowe Książki” 2015, nr 3, s. 82.

²² Wyjątkiem są m.in. zawarte w *Polskim hydrauliku* teksty: *Niemilosierny samarytanin* i *Gimo – czarny zaścianek Szwecji?*, przedrukowane z magazynu „Moderna Tider”. Zob. M. Zaremba, *Den obarmhäftige samariten*, „Moderna Tider” 1992, nr 18; *Rivningen av Gimo*, „Moderna Tider” 1994, nr 40.

wśród polskich odbiorców pierwsze wydanie książki, a zarazem prostując jej mylną interpretację:

Niektórzy [polscy – przyp. K.F.] czytelnicy byli nawet pewni, że te reportaże, napisane przez Polaka, powstały właśnie gwoździem pokrzepienia polskich serc. Nie jest tak źle, jak nam się wydaje, skoro w tej opływającej w dobrobyt Szwecji zdarzają się takie okropności. (...)

To nieporozumienie. Żaden z tych reportaży nie był pisany dla innych czytelników niż Szwedzi. A zebrane w książkę nie są bynajmniej przewodnikiem po Szwecji (...). Szwedzki czytelnik przyjął te teksty jako krytykę społecznych patologii i nie zwracał na ogół uwagi na fakt, że nazwisko autora nie jest typowo szwedzkie. Dopiero w przekładzie na polski te same reportaże się jakby wyobcowują, zdają się z dystansu portretować Szwecję [podkr. K.F.] (PH, 8).

Zaremba odzegnał się od odczytywania jego utworów jako antyutopijnych przewodników po Szwecji, prezentowanej Polakom w sposób „krzepiący”, bo umniejszający ich narodowe kompleksy odczuwane wobec zamożniejszych państw europejskich. Autor kilkakrotnie nadmienił publicznie, że bywa w Polsce opacznie rozumiany, a opisywane przez niego historie w skrajnych przypadkach stają się argumentem dla środowisk przeciwnych wdrażaniu uregulowań społecznych, które – w świetle tych reportaży – rzekomo zdążyły się na gruncie szwedzkim upowszechnić i wypaczyć²³. Można tu dostrzec typową cechę przekładu jako przekazu „obcego” nie tylko w wymiarze językowym, lecz także za sprawą wtórności kulturowej, zdaniem Romana Lewickiego wynikającej z „przeznaczenia tekstu oryginału do funkcjonowania w rodzimej społeczności”²⁴. Przeinaczenie sensów utworu w efekcie jego adaptacji w kulturze reprezentowanej przez tłumacza stanowi istotę wspomnianego paradoksu, towarzyszącego polskiej recepcji szwedzkich książek Zaremby. Wbrew intencjom autora na ogół zostały one bowiem w Polsce odebrane jako teksty Polaka pisane dla innych Polaków.

Taki sposób odczytania wydaje się sprzeczny nie tylko z metatekstowymi wypowiedziami reportera, ale i z narracyjnym ukształtowaniem jego utworów. Analizując społeczne blaski i cienie Szwecji dzisiejszej, Zaremba często stosuje w swych książkowych wywodach językową formę „my” inkluzywnego lub wplata w narrację bezpośrednie zwroty adresatywne. Buduje w ten sposób poczucie wspólnoty z wirtualnym odbiorcą, ale też daje do zrozumienia, że utożsamia się ze szwedzkimi czytelnikami, do których – jak już zaznaczono – wspomniane teksty były pierwotnie kierowane:

²³ Zob. M. Zaremba Bielawski, *Jak pan się przechrzci...*, s. 7; tenże, *Szwecja to Szwecja, Polska to Polska...*, s. 32.

²⁴ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2000, s. 20.

W 2008 roku na liście pięćdziesięciu najlepszych w Europie znalazły się trzy norweskie, pięć fińskich i siedem duńskich miejsc pracy. Ale ani jedno szwedzkie.

Głowa do góry, ródaku. To przecież dobra wiadomość (PH, 114).

Ale wśród pisarzy szwedzkich co drugi jest biologiem amatorem co się zowie. Wiele to mówi o roli przyrody w naszej kulturze (LM, 22).

Życie wśród iglaków to dla człowieka raczej nowa okoliczność – Szwedom jako pierwszym przyszło tego zasmakować.

Nie można powiedzieć, że zgłosiliśmy się na ochotnika. Nie szukaliśmy iglastości, to ona nas dopadła [wszystkie podkreślenia – K.F.] (LM, 74).

Mimo to w tekstach Zaremby stale powraca wspomniana na wstępie „pół-polskość”. Uwidacznia się ona w relacjonowanych historiach z udziałem Polaków i faktach dotyczących Polski, służących wielowymiarowemu nakreśleniu danej kwestii. W reportażu *Nie mów mi nic miłego* z drugiej edycji *Polskiego hydraulika* autor rozpatruje prawne sankcje grożące za stosowanie mobbingu, powołując się na polski kodeks karny i kodeks pracy (zob. np. PH, 92, 103, 112), jednak legislację tę umieszcza w szeregu innych międzynarodowych regulacji prawa pracowniczego. Na podobnej zasadzie polskie epizody funkcjonują w *Higienistach*, współtworząc znacznie szerszy kontekst odniesień związanych ze światową cyrkulacją koncepcji eugenicznych (por. m.in. H, 164, 185, 233). Autor z pewnością nie jest więc polonocentryczny, choć w niektórych partiach jego reporterskiej publicystyki wątki dotyczące Polski tracą status pobocznego argumentu, stając się fabularnym zwornikiem przedmiotowej i podmiotowej warstwy narracji. Taką rolę pełni np. zawarta w *Lesnej mafii* scena wizyty reportera w Puszczy Białowieskiej. Plastyczny opis wrażeń wywołanych widokiem dziewiczego, nietkniętego ludzką ręką lasu polskiego pozwala uwypuklić dramatyzm sytuacji lasów szwedzkich, poddawanych masowym wycinkom i mechanicznie przekształcanych w plantacje:

Nieprzenikniona gęstwina powalonych drzew przypomina nieustannie, że na każde życie z góry wydany jest wyrok. Majestatyczna, ale też budząca grozę. (...) Gdyby to był mój las, od razu bym tu posprzątał. Kto chce, by już poranny spacer przypominał mu o śmierci?

Przyjechałem tu na lekcję o lasach, a wyjeżdżam z Białowieży bogatszy o wiedzę na temat kultury. Czegokolwiek szukamy w lesie, nie jest to jego dziewiczność. Piękny las to taki, który człowiek sam wyrzeźbił (...). Dlatego to, co dzieje się z krajobrazem Szwecji, jest tak dramatyczne (LM, 71).

Kolejnym czynnikiem konstytuującym reporterskie „ja” są obecne w utworach Zaremby motywy autobiograficzne. Ich wyrazistą egzemplifikacją stanowi przywołana w *Higienistach* postać ojca reportera, dr. Oskara Bielawskiego – niegdy-

siejszego dyrektora, a obecnie patrona zakładu psychiatrycznego w Kościanie, propagatora wdrażanych w tej placówce reform z zakresu higieny psychicznej. Autor zadedykował mu polskie wydanie książki, dodatkowo publikując je pod nazwiskiem ojcowiskim dołączonym do pseudonimu „Zaremba”. Przydomek ten, wywiedziony z herbu rodzinnego Bielawskich z Wileńszczyzny, reporter przyjął w latach 80., by móc bez przeszkód poruszać się po komunistycznej Polsce, relacjonując działania „Solidarności”. Co znaczące, wybrał pseudonim o polskim brzmieniu, gdyż – cytując słowa Zaremby – czułby się nienormalnie „jako Gustafsson czy inny Gunnar”²⁵. Podwójne nazwisko poniekąd uosabia więc powrót do ojcowizny i polskich korzeni. Istotny wydaje się przy tym fakt, że autor wspomina kraj lat młodzieńczych nie tylko w utworach odległych od typowej narracji reportażowej, tj. we wspomnianych już *Higienistach* czy po trosze rozliczeniowej książce *Dom z dwiema wieżami*, podejmującej żydowskie wątki jego biografii²⁶. Nawiązania do dzieciństwa spędzonego w szpitalu psychiatrycznym i sylwetki ojca jako reformatora polskiej służby zdrowia pojawiają się też np. w zamieszczonym w *Polskim hydrauliku* reportażu *Nadąsany, zawiedziony, na chorobie*, przyjmując postać dygresji uzupełniającej wątek opieki socjalnej udzielanej w Szwecji chorym psychicznie pacjentom (PH, 198–199). W tym samym tekście zwraca również uwagę przytoczona przez autora wypowiedź lekarza praktykującego w regionie Jämtland. W rozmowie z reporterem medyk ujawnia groteskową przyczynę odległych terminów przyjęć w szwedzkich przychodniach, do których pacjenci rejestrują się z kilkuletnim wyprzedzeniem, przewidując, że „zanim przyjdzie ich kolej, zdąży im się pogorszyć” (PH, 187). Stwierdzenie to sprawia, że narrator wraca pamięcią do PRL-owskich realiów życia w kraju wiecznych kolejek i deficytów:

- Tam, gdzie dorastałem – opowiada Lernerowi – stawało się we wszystkich kolejkach, nie pytając, co dają, bo brakowało wszystkiego, od słowników po papier toaletowy.
- Tak – odpowiada Lerner – to chyba ten sam syndrom (PH, 187).

Tego typu sceny ujawniają paradoksalne analogie pomiędzy dawną i obecną ojczyzną reportera, mimo że – jak podkreśla – „historycznie oraz mentalnie Polska i Szwecja to prawie dwa bieguny”²⁷. Różnice dzielące Polaków i Szwedów stanowią kolejny istotny aspekt tożsamościowy utworów Zaremby, który deklaruje: „Moje pisanie to jest ciągły przekład. Czuję się jak tłumacz między kulturami, a tak naprawdę to jest wewnętrzny dialog”²⁸. W przypadku polskiego reportażu

²⁵ M. Zaremba Bielawski, *Polska i Szwecja to prawie...*, s. 8.

²⁶ Tenże, *Dom z dwiema wieżami*, przeł. M. Kalinowski, Kraków: Karakter, 2018. W oryginale książka ukazała się pt. *Huset med de två tornen* (Stockholm: Weyerler, 2018).

²⁷ Tenże, *Polska i Szwecja to prawie...*, s. 4.

²⁸ Tamże, s. 8.

rolę reportera jako „tłumacza kultur” z reguły przywołuje się w kontekście Ryszarda Kapuścińskiego, który odkrywał przed czytelnikiem złożoność wielokulturowego świata, a kategorię Inności uczynił jednym z centralnych motywów swej filozofii twórczej i życiowej²⁹. W przekładach książek Zaremby – zwłaszcza w *Polskim hydrauliku* – tak pojmowana intencja „tłumaczenia” jest dostrzegalna już na poziomie edytorskim. Kontekstowe informacje zawarte w odredakcyjnych przypisach i umieszczanych w tekście głównym wtrąceniach nawiasowych pozwalają wyjaśnić aktualnie opisywane przez narratora aspekty szwedzkiej rzeczywistości. Z jej „obcością” oswiająją też wplecione w autorski wywód porównania lub analogie, za pomocą których tłumacz odwołał się do potocznej wiedzy polskiego czytelnika:

Można by pomyśleć, że w regionie, który ma mniej mieszkańców niż Elbląg [podkr. K.F.] na powierzchni takiej jak Belgia i Holandia razem wzięte, personel medyczny rozproszony będzie po całym obszarze (PH, 201)³⁰.

Tego typu zabiegi redakcyjno-translatorskie służą adaptacji obcojęzycznego przekazu do zmienionej pod względem kulturowym scenarii recepcyjnej. Należy jednak podkreślić, że także autor miejscami podejmuje w swych utworach próbę „wytłumaczenia” Szwecji potencjalnym odbiorcom z innych krajów, a poniekąd i samym Szwedom. Czyni to poprzez dydaktycznie nacechowane wywody, hipotetyczne przykłady „z życia wzięte” i sceny, w których narrator występuje jako swego rodzaju rzecznik objaśniający meandry szwedzkich realiów:

Jest przekonany [polski przedsiębiorca budowlany – przyp. K.F.], że padł ofiarą dyskryminacji. Przecież żadna szwedzka firma nie płaci składek związkowych. (...)

Otóż płacą... Jak mam wytłumaczyć [podkr. K.F.] panu N., na czym polega szwedzki model rynku pracy? (PH, 166)

Fałszywe zgłoszenie choroby to według [szwedzkiego – przyp. K.F.] prawa „oszustwo lub inna nieuczciwość” i może prowadzić nawet do więzienia. Równocześnie masowe zgłoszenia chorobowe stały się tak powszechną metodą nacisku, że doczekały się własnego hasła w szwedzkich encyklopediach. Cudzoziemcy, którzy odbierali Szwecję jako cud uczciwości,

²⁹ Zob. np. I. Niebał-Buba, *Ryszard Kapuściński jako „tłumacz kultur”. Znaczenie komunikacji międzykulturowej w pracy dziennikarza prasowego*, w: *Pomiędzy kulturami. Szkice z komunikacji międzykulturowej*, red. M. Ratajczak, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006, s. 65–90.

³⁰ Tłumacz wprowadził tu polskie miasto zamiast występującej w oryginale nazwy jednej z centralnych dzielnic Sztokholmu: „Man kunde tycka att i en region med färre invånare än Södermalm [podkr. K.F.] på en yta som Belgien och Holland tillsammans skulle sjukvårdsfolket spridas ut över landskapet”. Por. M. Zaremby, *Du gamla, du sjuka*: 3, <https://zaremba.wordpress.com/du-gamla-du-sjuka-3/> [dostęp: 14.08.2018].

kręcą głową, niczego nie rozumiejąc. Trzeba spróbować im wytłumaczyć [podkr. K.F.], że uczciwość pozostała nienaruszona (...) (PH, 188).

Zabieg „oswajania” ze Szwecją nie determinuje jednak treści omawianych utworów – jak już bowiem zaznaczono, nie są one przewodnikami po tym kraju, a w oryginale nie były adresowane do cudzoziemców. Dla niniejszych rozważań istotniejszy wydaje się więc odwrotny mechanizm „tłumaczenia” Polski Szwedom, który można dostrzec nie tylko w przytoczonych wcześniej solidarnościowych epizodach biografii reportera³¹ oraz w jego współczesnych komentarzach na temat polskiej sytuacji wewnętrznej, ukazujących się w „Dagens Nyheter”³². „Tłumaczeniowe” intencje uobecniają się też w książkach Zaremby, szczególnie w *Polskim hydrauliku*. W jego tytułowym reportażu autor opisuje falę niechęci, jaką po akcesie unijnym w 2004 roku wzbudzili imigranci zarobkowi z Europy Środkowo-Wschodniej, masowo przybywając do państw zachodnio- i północnoeuropejskich – m.in. Szwecji. Zaremba eksponuje zwłaszcza dyskryminacyjne postawy szwedzkich związków zawodowych, wyraźnie solidaryzując się z przywołanym w tytule tekstu „polskim hydraulikiem”, uosabiającym ogół napływowych pracowników z postradzieckiej części kontynentu. Właśnie w poświęconych im odautorskich komentarzach uwidacznia się postawa reportera jako tłumacza kultur, który odwołuje się do poczucia empatii skandynawskich czytelników, a zarazem wyjaśnia motywacje środkowoeuropejskich gasterarbeitów. Taki charakter ma np. wzmianka tłumacząca pretensje opisanego w reportażu polskiego budowlańca, obarczającego „bogatą” Europę historyczną odpowiedzialnością za wyjazdy zarobkowe Polaków:

Rafał znowu jest niesprawiedliwy. Ale dlaczego miałyby być sprawiedliwy? Mówi, że gdyby Norwegia i pół Europy nie poddało się Hitlerowi, on nie musiałyby znosić kwaśnych spojrzeń w Stavanger. (...)

– To Europa tak nas urządziła!

Obywatelu Skandynawii, przelknij tę gorzką pigułkę i spróbuj zrozumieć [podkr. K.F.]. (...) Polacy i Łotysze to normalni ludzie, co nie roztrząsają bez końca zakrętów historii. Lecz jeśli ich się zgani za brak solidarności z narodami, którym się poszczęściło (...), to jest ryzyko, że przypomną sobie, dlaczego tak zbiednieli (PH, 164).

³¹ W tym kontekście znacząca jest wypowiedź Zaremby, zgodnie z którą w okresie PRL-u wyjeżdżał do Polski, gdyż uważał, że propagowane przez „Solidarność” połączenie antykomunizmu ze związkowością i katolicyzmem trzeba „przełożyć [podkr. K.F.] z jednej kultury na drugą”. M. Zaremba Bielawski, *Jak pan się przechrzci...*, s. 5.

³² Niektóre z tych tekstów przedrukowano w polskiej prasie. Por. np. M. Zaremba Bielawski, *Urażeni wzięli rewanż*, przeł. M. Kalinowski, „Gazeta Wyborcza” 19–20.03.2016, nr 66 [„Magazyn Świąteczny”], s. 16–18.

Postkomunistyczna tożsamość narratora – poniekąd przecząca uprzednio wskazanym przykładom identyfikacji Zaremby ze szwedzkim odbiorcą – zyskuje najpełniejszy wyraz w tym samym tytułowym reportażu z tomu *Polski hydraulik*, w scenie przeprawy promem przez Bałtyk. Spotkana w czasie podróży para Łotyży, którzy wracają do domu po odbyciu sezonowego wyjazdu zarobkowego do Norwegii, wyzwala w reporterze gorzką nostalgię, gdyż przypomina mu o własnej emigranckiej przeszłości i niezbywalnej przynależności do „skolonizowanych” ludów dawnego bloku wschodniego:

Rozmawiamy po rosyjsku, w języku uniwersalnym narodów skolonizowanych.

– Tak naprawdę to jestem z Litwy – mówi Anna.

Pytam ją o nazwisko.

– Jest trudne – uprzedza Anna. – Z-a-r-e-m-b-a... Powtórzyc?

Z trudem przełykam ślinę i podaję jej moją wizytówkę. Nim Anna zdąży ją wziąć do ręki, już się tego wstydzę. Kto w Balwi ma wizytówki? Nosimy to samo dziwne nazwisko. Pewnie wywodzimy się z tego samego litewskiego klanu (...). Przypadek osadził Annę w biednym, mnie w bogatym świecie. A ja zaczynam od demonstracji tego właśnie faktu (PH, 151).

Komentując w jednym z wywiadów przytoczoną scenę, Zaremba stwierdził, że doznał wówczas „rozdwojenia jaźni”, rezygnując z punktu widzenia Szweda na rzecz emocjonalnej narracji wychodźcy, identyfikującego się z parą ubogich Łotyży. Nadmieniał też, że fragment ów analizowano na uniwersytecie w Sztokholmie pod kątem dopuszczalnych granic subiektywizmu w reportażu – dochodząc finalnie do wniosku, że limitów tych autor nie naruszył³³. Zasygnalizowany tu problem subiektywizacji pozwala poruszyć kwestię poetyki reporterskich utworów Zaremby. Ich konfrontacja z polską tradycją reportażu pozwoli dopełnić refleksję o polsko-szwedzkich fluktuacjach tożsamościowych prezentowanego reportera.

Teksty Zaremby mieszczą się w kręgu tzw. dziennikarstwa zaangażowanego³⁴, służącego eksponowaniu zjawisk, w których dokonuje się eskalacja społecznego zła – nieuświadomianego przez opinię publiczną lub celowo przed nią tajonego. W tego typu przekazach dziennikarz – jako aktywny uczestnik wydarzeń, świadomy swej odpowiedzialności za słowo – staje się częścią opisywanej rzeczywistości, a jego relacje zyskują emocjonalną, komentującą postać. Tendencyjne, lecz zarazem misyjne w swej istocie opowiadanie się po stronie ofiar wyróżnia też pokrewną dziennikarstwu zaangażowanemu ideę dziennikarstwa śledczego, będącego „wektorem funkcji kontrolnej mediów, a szerzej – prawa obywateli do

³³ Zob. M. Zaremba Bielawski, *Polska i Szwecja to prawie...*, s. 8.

³⁴ Cechy dziennikarstwa zaangażowanego referują za: A. Maślana, *Dziennikarstwo zaangażowane – poszukiwanie zagubionego sensu*, „Kultura – Media – Teologia” 2010, nr 3, s. 121–129.

informacji”³⁵. Dziennikarz dąży tu do wykrywania i eliminowania nieprawidłowości życia publicznego poprzez teksty o charakterze dochodzeniowym, często będące podstawą dla późniejszych działań policji i prokuratury³⁶. Zaremba czerpie w znacznym stopniu z obu tych odmian dziennikarstwa, podejmując w swych utworach krytykę systemowych i społecznych nadużyć³⁷ – rzeczową dzięki przytaczaniu licznych źródeł wiedzy, różnicowaniu rozmówców i logicznemu argumentowaniu, choć miejscami niezwykle dosadną, gdyż przesyconą sarkazmem i jawnie manifestowanymi (nierazko w sposób wysoce emocjonalny) poglądami narratora:

Trzeba przyznać, że jedną rzecz Pål Hollender zrobił dobrze. W jego umowie z kobietami, które wykorzystał w Rydze, jest zapisane, że film *Buy Bye Beauty* nie może być pokazywany na Lotwie. Wszyscy dziennikarze mogą z tego wysnuć naukę. Jeśli zrobisz reportaż, którego nie da się pokazać tam, gdzie został nakręcony, to prawdopodobnie jesteś świnią. A jeśli masz taką klauzulę w umowie, to jesteś świnią, która o tym wie (PH, 174).

Przemysł leśny zachowuje się tak, jakby był właścicielem Szwecji i miał prawo dysponowania jej lasami. To roszczenie tak bezczelne, że powinno zostać odrzucone jako wyraz prymitywnej zachłanności (LM, 81).

Wskazane cechy pozwalają stwierdzić, że autor *Leśnej mafii* tworzy teksty możliwe do zaklasyfikowania jako reportaże publicystyczne, czyli – wedle definicji Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego – interwencyjne utwory ujęte w formę problemowych rozpraw, z zarysowaną tezą i argumentacją uzasadniającą stanowisko reportera³⁸. Zaremba odwołuje się tym samym do konwencji obecnej

³⁵ J. Szydłowska, *Reportaż śledczy jako narzędzie społecznej interwencji. Rzecz o ofiarach, katach i milczeniu* (»Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?« *Justyny Kopińskiej*), „Prace Literaturoznawcze” 2017, nr 5, s. 34.

³⁶ Zob. K. Jurek, *Kontekst etyczny i prawny pracy dziennikarza śledczego*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2011, nr 1(6), s. 98.

³⁷ Warto w tym miejscu nadmienić, że krytyczna postawa Zaremby pozwala rozpatrywać jego reportaże także przez pryzmat innych nurtów metodologicznych. Jako przykład można wskazać *Leśną mafię*, której zasadniczy temat – deforestacja – stanowi jedną z kwestii poruszanych w ramach ekokrytyki. Zdaniem Julii Fiedorczuk dyskurs ten, badający teksty literackie pod kątem ewokowanej w nich relacji człowieka z naturą, jest praktyką zaangażowaną, aspirującą do wykształcenia „mniej destrukcyjnych postaw wobec ludzkiego i nie-ludzkiego świata” (J. Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015, s. 19–20). Misja ta zdaje się przyświecać także interwencyjnej książce Zaremby. Za zwrócenie uwagi na ekokrytyczne inspiracje w jego twórczości dziękuję Pani Profesor Magdalenie Horodeckiej.

³⁸ K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż – jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2004, s. 35–36. Mam oczywiście świadomość, że rozróżnienie pojęcia reportażu literackiego i publicystycznego staje się w ostatnich latach coraz bardziej umowne, w związku z generalnym rozluźnieniem taksonomii gatunkowych (a takso-

w polskiej tradycji reportażowej. Podobne upublicystycznienie wywodu zaznaczyło się w Polsce w międzywojennym nurcie reportażu, które Zygmunt Ziątek określił mianem „rewelatorskich”, bo nastawionych na „dokumentowanie ciemnych rejonów społecznej rzeczywistości”³⁹. Echa tej tendencji odnajdziemy też we współczesnych realizacjach dziennikarstwa zaangażowanego i śledczego, np. w tekstach Tomasza Patory i Marcina Stelmasiaka (*Łowcy skór*, 2002), Marcina Kąckiego (*Maestro. Historia milczenia*, 2013), Justyny Kopińskiej (*Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?*, 2015), Bożeny Aksamit i Piotra Głuchowskiego (*Zatoka świń*, 2016). Praktykowane przez autora *Higienistów* reporterstwo interwencyjne i „uspołecznione” posiada więc w Polsce odpowiedniki, jednak z reguły (choć, oczywiście, nie zawsze) są one bardziej fabularne i stonowane w swym literackim języku uogólnienia i metafory. Te wyróżniki polskiej prozy reportażowej dostrzega zresztą sam Zaremba, który w latach 2014–2016 był przewodniczącym jury Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego i choćby dlatego stale obserwuje dokonania reporterów znad Wisły. Zdarzyło mu się krytykować niektóre zgłoszone do konkursu teksty za epatowanie sensacją i „tanią egzotyką”, a także dystansować wobec – jak stwierdził – panującej w Polsce mody na „wymuszanie intymności” w reportażu⁴⁰.

Pozytywnych wzorców tego gatunku i zarazem źródeł jego polskiej specyfiki Zaremba upatruje natomiast w poetyce małego realizmu, która w okresie PRL-u pozwalała omijać cenzurę poprzez „specyficzne spojrzenie na wyrazisty i mówiący szczegół” oraz właściwe pisarzom symboliczno-realistyczne „poczucie językowe”⁴¹. Z przytoczonymi stwierdzeniami znacząco koresponduje opinia autora, że dostrzega coraz mniej różnic między reportażem z Polski i zagranicy, ponieważ polscy reporterzy podejmują obecnie tematy globalne, tj. znane w skali ponadnarodowej. Według Zaremby utwory reportażowe Polaków wyróżniały się

nomii reportażu szczególnie). Mimo to stosuję epitet „publicystyczny”, by uwypuklić dyskursywnie cechy pisarstwa Zaremby, które odbiegają od łączonego z powojennym reportażem polskim modelu literackości tożsamej z fabularyzacją, alegoryzacją, formalnym eksperymentalizmem i redukcją jawnego komentarza autorskiego.

³⁹ Z. Ziątek, *Autentyzm rozpoznai społecznych*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 2: 1933–1944, red. A. Brodzka, S. Żółkiewski, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1993, s. 707. W nurcie „rewelatorskim”, tj. demaskującym zjawiska wstydlive czy społecznie drażliwe, Ziątek umieszcza m.in. głośne reportaże sądowe Ireny Krzywickiej (*Sąd idzie*, 1935), a także teksty Wandy Melcer o warszawskiej prostytucji i przestępczości (*Kochanek zamordowanych dziewcząt*, 1934) oraz społeczności żydowskiej (*Czarny ląd – Warszawa*, 1936).

⁴⁰ M. Zaremba Bielawski, *Proszę nie trącać mnie lokiem w bok*, rozm. przepr. A. Szyłło, „Gazeta Wyborcza” 10.03.2016, nr 58 [dod. „Duży Format”, nr 10], s. 22.

⁴¹ M. Zaremba, *Dziennikarz jest świadkiem*, przeł. G. Sokół, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 23 [dod. „Festiwal Conrada 2009”], s. 12–13. Cytowany tekst jest przekładem przedmowy do antologii *Ouverture till livet*.

bardziej w czasach komunistycznych, właśnie za sprawą małego realizmu⁴². Typowe dla tej alegorycznej strategii narracyjnej odwołanie do „teatralnych” technik konstrukcji tekstu jest jednak – jak dowodzi – nadal widoczne w prozie współczesnych reporterów z Polski. Wniosek ów Zaremba sformułował w przedmowie do zredagowanej przez siebie szwedzkojęzycznej antologii polskiego reportażu⁴³, której tytuł – *Uwertura do życia* – zaczerpnął z zapisu reporterskiej audycji radiowej Ireny Linkiewicz (dziennikarki zielonogórskiego Radia Zachód). Pozostałe teksty zbioru są autorstwa reporterów z kręgu „Gazety Wyborczej” i mieszczą się raczej w literackim, a nie publicystycznym wariacie prozy reportażowej. Zaremba włączył do antologii reportaże zamieszczone w książkach: *W rajskiej dolinie wśród zielska* Jacka Hugo-Badera, *Wieże z kamienia* Wojciecha Jagielskiego, *Obwód głowy* Włodzimierza Nowaka, *Cygan to Cygan* Lidii Ostalowskiej, *Gottland* Mariusza Szczygła oraz *Schodów się nie pali* i *Jakbyś kamień jadła* Wojciecha Tochmana⁴⁴. Za ich wyróżnik – oprócz wspomnianej już „postkomunistycznej” literackości – uznał „renesansowe przekonanie o pojedynczym ludzkim losie jako mierze społeczeństwa”⁴⁵. Szczególnej wymowy nabiera tu fakt, że kryteria doboru zawartych w antologii tekstów autor uzasadnił chęcią pokazania Szwedom nie tylko „inności” polskiej szkoły reportażu, ale i korzeni własnej tożsamości reporterskiej:

Od lat rozczytuję się w polskim reportażu, tak bardzo odmiennym od szwedzkiego, o innej optyce, głębszej wrażliwości... I tę inność chciałem pokazać. Być może chodziło też o to, żeby się przedstawić – skąd pochodzę, z jakiej tradycji... Ogromnie dużo zawdzięczam Kapuścińskiemu i Hannie Krall. Wydaniem „Uwertury do życia” staram się więc spłacić także ten dług⁴⁶.

Argumentację tę można uznać za kolejny paradoks definiujący sylwetkę twórczą Zaremby. Wydawałoby się bowiem, że z uwagi na skuteczną akulturację

⁴² Por. M. Zaremba Bielawski, *Zaległa lekcja współczesności*, rozm. przepr. K. Brejwo, „Gazeta Wyborcza” 13.03.2014, nr 60 [dod. „Duży Format”, nr 11], s. 23.

⁴³ *Ouvertyr till livet*, red. M. Zaremba, przeł. T. Håkansson i in., Stockholm: Brombergs, 2003.

⁴⁴ Oprócz wspomnianego reportażu radiowego Linkiewicz antologia zawiera następujące teksty: *Hiroshima, Nagasaki, Semipalatinsk* Hugo-Badera (w oryginale: *Magazyn pomocy naukowych*), *Berättelse om en sorglig riddare* [Powieść o smutnym rycerzu] Jagielskiego (reportaż o Aslanie Maschadowie, pierwotnie opublikowany w „Magazynie” – dodatku do „Gazety Wyborczej”), *Vadställe till Europa* [W bród do Europy] Nowaka (oryg. *Przejdziem Nysę, przejdziem Odrę*), *En zigenare är alltid en zigenare* [Cygan jest zawsze Cyganem] Ostalowskiej (oryg. *Romska Kraina jej Królewskiej Mości*), *Inte ett steg utan Bata* [Ani kroku bez Baty] Szczygła, a także *Jag väntar under adress: Berlin* [Czekam pod adresem: Berlin] oraz *Moder Mejra finner sina barn* [Matka Mejra odnajduje swoje dzieci] Tochmana. Za udzielenie informacji o antologii dziękuję Maciejowi Zarembe Bielawskiemu.

⁴⁵ M. Zaremba, *Dziennikarz jest świadkiem...*, s. 13.

⁴⁶ Tenże, *Czego nam zazdroszczą Szwedzi?*, rozm. przepr. G. Sokół, „Gazeta Wyborcza” 22–23.11.2003, nr 272 [dod. „Książki”, nr 11(2)], s. 6.

w obcym kraju prezentowany reporter winien postrzegać polską literaturę reportażową⁴⁷ raczej z perspektywy Szweda niż Polaka. Wyraźnie jednak utożsamia się ze spuścizną Kapuścińskiego i inspiruje dorobkiem pokrewnych mu autorów, gdyż niekiedy włącza w swe utrzymane w polemicznym tonie teksty partie typowo literackie. Miejskami fabularyzuje przekaz, wplatając weń dialogi oraz umiejętnie zawiązując i dynamizując akcję poprzez dozowanie ujawnianych informacji (zob. np. początek reportażu *Nie mów mi nic milego*; PH, 71–75). Często stylizuje też wywód na konkretny typ dyskursu. Tego rodzaju zabiegi stylizacyjne są dostrzegalne np. w umieszczonym w *Polskim hydrauliku* tekście *Witajcie w Unmikistanie*, w którym pojawia się wątek parodiujący wzorzec gatunkowy baśni (PH, 264–269). Podobny charakter mają niektóre epizody *Leśnej mafii*, m.in. rozdział imitujący przebieg procesu sądowego (LM, 49–68) lub fragment stylizowany na pracę doktorską (LM, 119–122). Choć więc w reportażach Zaremby dominuje żywioł publicystyczny, nie sposób odmówić im walorów literackich – odpowiadających „polskim” standardom reporterskiego rzemiosła.

Na zakończenie należy nadmienić, że po stronie „polskości” lokuje też autora *Leśnej mafii* jego działalność popularyzatorska i animatorska na rzecz kultury kraju pochodzenia. O tak rozumianym mecenacie świadczy choćby uprzednio omówiona antologia *Ouvertyr till livet* oraz fakt, że reporter wraz z żoną – pisarką Agnetą Pleijel – w latach 80. tłumaczył na szwedzki poezję Herberta⁴⁸, równoległe współpracując ze wspierającym solidarnościową opozycję polonijnym piśmem „Hotel pod Orłem”⁴⁹. Wszystkie te inicjatywy, wraz z poddaną wcześniej analizie twórczością reporterską, pozwalają stwierdzić, że Maciej Zaremba Bielawski – świadomie bądź nie – pełni w Szwecji rolę ambasadora polskiej

⁴⁷ Nawiązuję w tym miejscu do znaczącej konstatacji Ziątka, że „[polski – przyp. K.F.] reportaż jest dziś traktowany jako literatura – zarówno przez tych, którzy go piszą, jak i przez tych, którzy go czytają”. Z. Ziątek, *Dwa dwudziestolecia. Literatura jako reportaż i reportaż jako literatura*, w: *Nowe dwudziestolecie (1989–2009). Rozpoznania. Hierarchie. Perspektywy*, red. H. Gosk, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2010, s. 358.

⁴⁸ Zob. Z. Herbert, *Rapport från en belägrad stad och andra dikter [Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze]*, przeł. A. Pleijel, D. Bronski, Stockholm: Bonniers, 1985. Zaremba tłumaczył poezję Herberta, posługując się nazwiskiem Daniel Bronski – ponownie zwraca tu uwagę wybór polsko brzmiącego pseudonimu.

⁴⁹ „Hotel pod Orłem” („Hotel Örnsköld”) ukazywał się w Sztokholmie w latach 1984–1989 (łącznie wydano pięć numerów). Oprócz Zaremby i Pleijel redakcję tworzyli m.in. Maria Borowska, Jakub Świącicki i Anders Bodegård. Pismo promowało niezależną kulturę polską, głównie poprzez przekłady utworów działaczy podziemia i literatów-dysydentów, np. Herberta, Brodskiego czy Zagajewskiego (zob. Z. Bidakowski, *Tablica*, „Suecia Polonia” 2010, nr 3, s. 41–42). Warto na marginesie nadmienić, że współpraca z „Hotelem pod Orłem” nie była jedynym opozycyjnym doświadczeniem Zaremby. W czasie stanu wojennego reporter przewoził do Polski deficytowe towary i organizował wsparcie dla polskiej opozycji demokratycznej w kręgu szwedzkich socjaldemokratów i związkowców. Zob. M. Zaremba, *Czego nam zazdrościć Szwedzi?...*

szkoły reportażu i szerzej pojętej polskiej literatury. Ową misję zdaje się jednak realizować z pewnego dystansu, zgodnie z przytoczoną na wstępie maksymą, że „nic tak nie ogłupia jak swojskość”.

SWEDISH POLE – POLISH SWEDE.
MACIEJ ZAREMBA BIELAWSKI TOWARDS POLISHNESS AND
THE POLISH SCHOOL OF REPORTAGE

The paper aims at analysing the work of Maciej Zaremba Bielawski, a prominent reporter and publicist for Sweden's largest daily "Dagens Nyheter". Zaremba, who emigrated from Poland in 1969 in the aftermath of March '68 events, is now considered as a Swedish journalist of Polish descent, rather than as a Polish immigrant settled in Sweden. Thus, in the study, special emphasis is placed on exploring identity aspects of Zaremba's three books translated from Swedish and published in Poland: *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji* [*Polish Plumber and Other Stories from Sweden*], *Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny* [*Forest Mafia. A Swedish Eco-Thriller*], *Higieniści. Z dziejów eugeniki* [*Hygienists. From the History of Eugenics*]. Moreover, the article examines the poetics of Zaremba's journalistic reportage with reference to practices of the so-called "engaged" journalism. The research also touches upon Zaremba's attitude towards the literary stylistics of the Polish school of reportage, as well as his engagement in promoting Polish literature and culture in Sweden.

Keywords: Maciej Zaremba Bielawski, Sweden, Polishness, engaged journalism, journalistic reportage

Dr Katarzyna Frukacz – adiunkt w Katedrze Międzynarodowych Studiów Polskich Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, w latach 2013–2014 wykładowczyni w Szkole Języka i Kultury Polskiej na tejże uczelni. Jest autorką książki *Polski reportaż książkowy. Przemiany i adaptacje* (2019), 12. tomu z serii „Czytaj po polsku. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego” (2016), artykułów w polskich i zagranicznych monografiach oraz czasopismach naukowych, a także tekstów publicystycznych i popularnonaukowych zamieszczanych w internetowych serwisach kulturalnych i recenzentkich. W kręgu jej zainteresowań badawczych mieszczą się następujące zagadnienia: polski i zagraniczny reportaż literacki, konwergencja mediów, komunikowanie masowe, publicystyka prasowa i internetowa, genologia literacka i dziennikarska.